

MIECZYŚLAW PASZKIEWICZ

## JEŹDZIEC ZE SKRZYDŁEM NA TARCZY

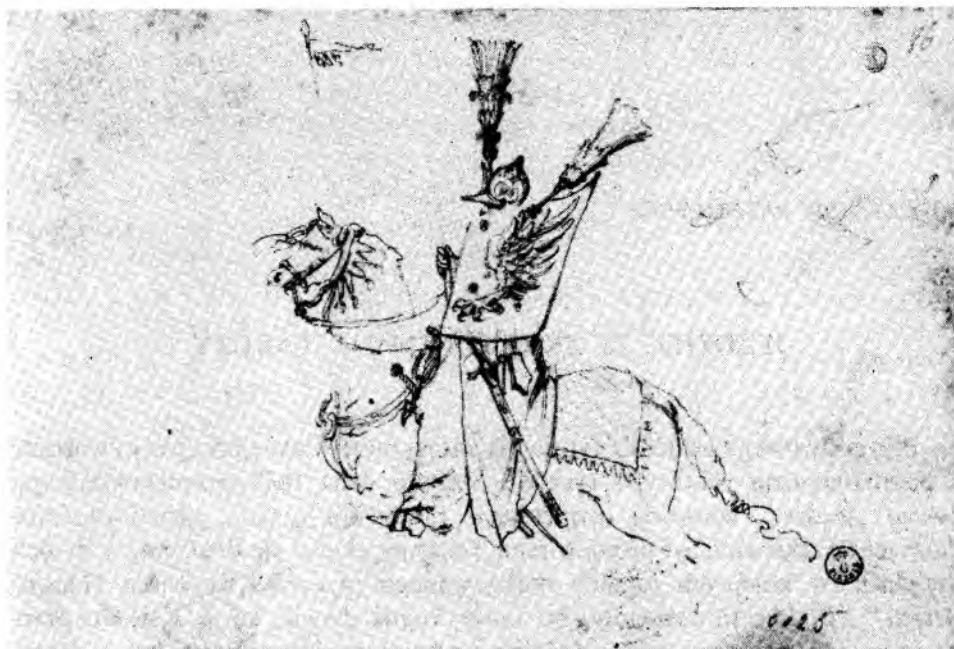
Przygody owego jeźdźca z tytułu czy raczej moje własne przygody związane z poszukiwaniem prototypu rysunku Stefano della Belli przedstawiającego owego „jeźdźca” stanowią uzupełnienie pracy doktorskiej, której profesor Andrzej Ryszkiewicz był promotorem. Tekst jej ukazał się drukiem, w dwóch częściach, w kolejnych tomach redagowanego przezeń „Rocznika Historii Sztuki”<sup>1</sup>. Podaję te szczegóły, bo może kogoś dziwić, że w Księdze przeznaczony do uczczenia pięćdziesięciolecia pracy naukowej prof. dra A. Ryszkiewicza znajduje się szkic poświęcony dziełom sztuki z wieku XVI i XVII, a nie XVIII czy XIX, co sugerowałby główny nurt zainteresowań Jubilata.

Nim przejdę do właściwego tematu, wypada w skrócie przypomnieć kolejne fazy poszukiwania. Gdy publikowałem w 1977 r. rysunki ze szkicownika Stefano della Belli w zbiorach Uffizi we Florencji<sup>2</sup>, związane z wjazdem uroczystym poselstwa kanclerza Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633, uważałem, że są to szkice z natury, poprzedzające wykonanie akwafortą sześciu arkuszy przedstawiających uroczystą kawalkadę. Otóż dziś podtrzymuję to przypuszczenie, ale tylko jeśli chodzi o rysunki określone w szkicowniku numerami katalogowymi od 5981 (35) do 6016 (67).

Pan Andrzej Zaremba (zamieszkały obecnie w Nowym Jorku), bronioznawca, historyk munduru i stroju, a przy tym kolekcjoner, zwrócił mi uwagę na to, że przynajmniej rysunek nr 6025 (76) (il. 1) jest oparty na drzeworycie Melchiora Lorcha; Lorch (1527–1586 albo po roku 1594) był z pochodzenia Duńczykiem, ale artystą działającym głównie w Wiedniu, na dworze cesarskim. W latach 1557–1559 był przydzielony do orszaku ambasadora cesarskiego wysłanego do Stambułu. Wtedy wykonał rysunki przedstawiające m.in. dwór sułtana, wojsko tureckie, ludność stolicy ottomańskiego imperium, ich stroje oraz obyczaje.

<sup>1</sup> *Tematyka polska w twórczości Stefano della Belli*. RHS 14: 1984 s. 187–261; RHS 15: 1985 s. 55–128.

<sup>2</sup> *Polonica w szkicowniku Stefana della Belli we florenckich Uffizi*. BHS 39: 1977 .nr 2 s. 164–175.



Il. 1. Stefano della Bella. Rysunek ze szkicownika w zbiorach Uffizi 1633 nr 6025 (76)

Po powrocie, w latach 1570–1582 artysta stworzył dużo drzeworytów, a także kilka miedziorytów opartych na owych szkicach. To właśnie owe drzeworyty kopiował w swym szkicowniku dwudziestoparoletni Stefano della Bella (1610–1664), gdy przygotowywał się do przedstawienia „orientalnego” w stylu wjazdu polskiego poselstwa do Rzymu. Tak całą sprawę przedstawiłem w swoim opisie wjazdu Ossolińskiego i związanego z wjazdem szkicownika ze zbiorów Uffizi (zawartym w *Tematyce polskiej w twórczości Stefano della Belli*)<sup>3</sup>. Wyraziłem wtedy również przypuszczenie, że sam kanclerz albo organizatorzy wjazdu używali do przystrajania poszczególnych jeźdźców wzorów ikonograficznych w stylu wschodnim, w tym drzeworytów Melchiora Lorcha: „Materiał tym cenniejszy, że wykonany przez naocznego świadka”. Otóż, jak się okazuje, nie zawsze. W jednym przynajmniej wypadku duński artysta oparł się nie na własnym szkicu, ale na rysunku Mantuańczyka, Filippo Orsoni (nazwisko pisywane bywa także, niekiedy, Ursoni albo Orso). Chodzi tu o jeźdźca, którego autor katalogu dzieł Lorcha, Hans Harbeck<sup>4</sup>, określa jako *Spahisa*. W wersji della Belli, w szkicowniku z Uffizi, odpowiedni rysunek znajduje się na karcie nr 6025 (76).

<sup>3</sup> Tamże s. 173; RHS 14: 1985 s. 224–242.

<sup>4</sup> Melchior Lorsch. *Ein Beitrag zur deutschen Kunstgeschichte. Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Doktorwürde der hohen Philosophischen Fakultät der Königl. Christian Albrechts — Universität zu Kiel*. Hamburg 1911.

O życiu Orsoniego niewiele wiadomo. Niedawno odnaleziony w Archivio di Stato w Mantui (w zespole akt notarialnych) dokument z roku 1559, dotyczący nabywania nieruchomości, ustala włoską pisownię jego nazwiska.

Przede wszystkim jednak artysta ten znany jest jako twórca kodeksu, który zachował się co najmniej w dwóch, odmiennych od siebie tylko w szczegółach, wersjach. Księga ta, rodzaj wzornika przedstawiającego jeźdźców w różnorodnych strojach przeznaczonych do oświetniania widowisk i uroczystości, a także części uprzęży, ozdobną broń oraz uzbrojenie, zawiera na stronie tytułowej nazwisko artysty: *Liber Philippi Ursonis Manu, Pictoris Mantuani*.

Z dwóch w całości zachowanych wersji jedna znajduje się w Victoria and Albert Museum w Londynie, w Department of Prints and Drawings (nr E 1725-2031-1929). Rysunki wykonane są atramentem, piórem, barwnie lawowane. Drugi egzemplarz przetrwał w dawnej bibliotece książąt Brunswick-Wolfenbutel w Brunzshwiku. W pierwszej jeden z rysunków zaopatrzony jest (obok kopyt przedstawionego na nim konia) w datę MDLIII (1554)<sup>5</sup>. W drugiej występują trzy daty roczne: 1540, 1558, 1559.

Właścicielem kodeksu z Victoria and Albert Museum był niegdyś Marcus Sitticus, hrabia Hohenembs i arcybiskup Salzburga (1574–1619). Wolumen zawiera 304 karty o wymiarach 41,9 × 28 cm. W obu kodeksach u dołu strony tytułowej części pierwszej widnieje rysunek przedstawiający Mantuę. Część druga kodeksu znana jest jeszcze z trzeciej wersji, którą przed trzydziestu przeszło laty odnotowano na rynku antykwarskim w Londynie.

Orsoni nie był zapewne nadwornym artystą książąt mantuańskich, Gonzagów. Na kartach tytułowych kodeksu określa się przecież tylko jako „malarz mantuański”, a na wielu rysunkach hełmów oraz innych przedmiotów przeznaczonych do zdobienia występują dewizy cesarza Karola V i królów francuskich Franciszka I i Henryka II, ale nie księcia mantuańskiego, Fryderyka Gonzagi. Natomiast bronioznawcy angielscy — niedawno zmarły John Hayward<sup>6</sup> i Claude Blair<sup>7</sup> wskazywali na duże podobieństwa między

<sup>5</sup> Kodeks z Victoria and Albert Museum opisany jest pod nr 212 w: P. Ward-Jackson. *Victoria and Albert Museum: Catalogue of Italian Drawings*. Vol. I: *14th–16th Century*. London 1979 s. 101–107. Zawarte są również reprodukcje poszczególnych stron. Brak jednak interesującej nas tu, a oznaczonej literą A. Ta reprodukowana jest na s. 145 katalogu wystawy „Splendours of the Gonzaga”, którą zorganizowano w Victoria and Albert Museum w Londynie od 4 XI do 31 I 1982. Katalog opracowali D. Chambers i Jane Martineau. Kodeks Orsoniego figurował pod nr 72. Omawiał go także J. Mann (dawny dyrektor Wallace Collection i kustosz zbrojowni w Tower of London) w rozprawie *The Lost Armoury of the Gonzaga*. „*Archaeological Journal*” XCV: 1938 s. 239–336.

<sup>6</sup> *Filippo Orsoni, Designer, Caremolo Madrone Armourer of Mantua. Waffen-und-Kostumkunde*. Vol. 24. Berlin—Monachium 1982.

<sup>7</sup> *A Morion by Caremolo Modrone of Mantua. W: Arms and Armour at the Dorchester*. London 1983 s. 11–17; tenże. *The James A. de Rothschild Collection at Waddesdon Manor: Arms and Armour and Base-Metalwork*. National Trust 1974 s. 21–27.



Il. 2. Melchior Lerch. *Spahis*. Drzeworyt, 1576

rysunkami Orsoniego a bronią i częściami uzbrojenia wykonywanymi przez Caremoło Modrone, który działał w Mantui jako nadworny płatnerz, co wskazuje na używanie kodeksu jako wzornika.

Karty oznaczone literą „A” u dołu w kodeksie z Victoria and Albert (il. 3), a „89” u góry w kodeksie z Brunszwiku różnią się tylko w szczegółach od drzeworytu Lorcha z roku 1576, mającego przedstawiać tureckiego *Spahisa*: na przykład dziwaczne, trzyczłonowe pióropusze przymocowane do hełmu



Il. 3. Filippo Orsoni. *Jeździec czeski*. Rysunek w kodeksie *Liber Philippi Ursoni Mano Pictoris Mantuani*. Victoria and Albert Museum. Londyn nr 1725-2031-1929. Około 1554 r.

i tarczy mają w obu wypadkach nieco inny układ piór w pękach, na drzeworycie koń ma u nasady głowy umieszczony pasek z frędzlami, gdy na rysunku jest doń przyczepiony u podgardla buńczuk, czaprak u Orsoniego jest bardziej ozdobny, pokryty wzorem w pasy, gdy u Lorcha w romby, porczyk u końca włóczni na rysunkach zwisa długą wstęgą, gdy na drzeworycie stanowi mały trójkąt ozdobiony frędzlami itd.



Il. 4. Filippo Orsoni. *Jeździec czeski*. Rysunek z kodeksu w dawnej Bibliotece Książąt Brunswick-Wolfenbutel. Brunswik. Około 1554 r.

Te różnice, choć drobne, są przecież ważne, bo porównując rysunek Orsoniego z drzeworytem Lorcha i rysunkiem Stefano della Belli ze szkicownika w Uffizi, łatwo zauważyć, że Florentyńczyk brał za wzór dzieło duńskiego artysty, a nie jego prototyp — wcześniejszy o lat dwadzieścia kodeks Mantuańczyka.

Na drzeworycie Lorcha (il. 2) brak napisów, poza datą i wiązanym monogramem artysty w prawym, górnym rogu: 15<sup>F</sup><sub>ML</sub> 76. Na rysunkach dość

długie i szczegółowe teksty różnią się w dwóch wersjach. W wypadku kodeksu z Brunszwiku u góry karty umieszczony jest jakby tytuł: *Soldato Bohemmo alla leggiera* („Żołnierz czeskiej lekkiej jazdy”). U dołu tekst brzmi: *Questo disegno mostra il modo e maniera, del soldato boemio alla leggiera del qual disegno serve per servire a far mascherate de Cavalier boemio adornadosi di drapo de seta et oro.* („Ten rysunek przedstawia strój i ekwipunek żołnierza czeskiej lekkiej jazdy. Może on posłużyć do przedstawienia na maskaradzie Rycerza [czy Szlachcica] czeskiego, przez nałożenie tkaniny jedwabnej przetykanej złotem”) (il. 4).

Rysunek z Victoria and Albert Museum w Londynie zaopatrzony jest w napis umieszczony u góry, między szczytem włóczni a pióropuszem przytwierdzonym do końca tarczy. Zaczyna się on od słów: *Questo habito è alla Boemia e alla Moscovia* („Ten strój jest na modłę czeską i moskiewską; nadaje się do maskarady”).

Jak widać, Orsoni bynajmniej nie uważał przedstawionego przez siebie jeźdźca za tureckiego spahisa, ale za żołnierza czeskiego z oddziałów lekkiej jazdy, którego strój, w opinii artysty, przypominał rosyjski czy ściślej — „moskiewski”. Warto dodać, że Mantuańczyk umieszcza w swym kodeksie także podobiznę jeźdźca ubranego po turecku (*Questo Habito alla mascarata, alla Turchessa* — „Ten strój na maskaradę na modłę turecką”).

Tak więc Florentyńczyk, Stefano della Bella, w jednym z rysunków, które służyć mu miały jako pomoc w wykonywaniu akwafort przedstawiających wjazd polskiej ambasady Ossolińskiego do Rzymu, posłużył się drzeworytem Melchiora Lorcha, Duńczyka, przedstawiającym z pozoru jeźdźca tureckiego, ale w istocie opartym na rysunku wykonanym przez Mantuańczyka Orsoniego, wyobrażającym żołnierza czeskiego, bardzo jednak podobnego do moskiewskiego. Brzmi to paradoksalnie i trochę niepoważnie, ale odzwierciedla chyba celnie zawilości problematyki stroju i uzbrojenia w Europie środkowej i wschodniej w 2 poł. wieku XVI i na początku XVII, w czasie, gdy przybierał na sile, krzepł „orientalizm” — więc moda na „wschodniość”, co w Polsce w dużym stopniu pokrywa się z pojęciem sarmatyzmu.

Można się domyślać, że owa moda na egzotyczny przepych, który tak urzekł Polaków czy Węgrów, w owym czasie stanowił tylko część zjawiska, jakim był wpływ dwustronny. Francesco Sansovino w swym dziele *Historia Universale dell' origine et imperio de' Turchi*, wydanym w roku 1582, w opisie jeźdźców tureckich, zwanych deli, twierdzi, że noszą oni nakrycie głowy na modłę polską, czyli Giorgianę („Portano in capo un capello alla Polacca overo alla Giorgiana”): „z licznymi różnorodnymi piórami, skąd powstało mniemanie, że pióra są istotną ozdobą ludzi walecznych. Na plecach noszą skórę lamparcia, żeby tym straszniej wyglądać, zaś konia przykrywają skórą lwa, piers konia jest opasana przednimi łapami lwa, które w tyle związane są w duży węzeł. Sierść konia i ogon barwią kolorami dla tym dziwniejszego

wyglądu. Bronią ich jest kopia, krzywa szabla, oraz tarcza ozdobiona piórami, co jej nadaje wygląd skrzydła”<sup>8</sup>. Otóż opis ten pasuje także do wyglądu polskiej husarii z wczesnego okresu rozwoju tej formacji, a „pióra na tarczy o wyglądzie skrzydła” żywo przywodzą na myśl temat, którym się tu zajmujemy.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że gdy pisałem o „jeźdźcu ze skrzydłem na tarczy”, zamiarem moim było wysunięcie nowej hipotezy o genezie polskiej husarii (czy przynajmniej husarskich skrzydeł). Mianowicie o genezie czeskiej, a może nawet mantuańskiej. W istocie przyczyna była o wiele skromniejsza. Po prostu chciałem opisać kolejne fazy własnej pomyłki. A każdemu chyba wolno śmiać się z samego siebie, a przynajmniej uśmiechać na wspomnienie popełnionych błędów. Szczególnie, jeśli uśmiech taki dedykujemy bliskiemu nam człowiekowi.

---

<sup>8</sup> Podaję za: B. Gembarzewski. *Husarze — ubiór, oporządzenie i uzbrojenie 1500–1775*. „Broń i Barwa” Listopad–grudzień 1938 nr 11–12 s. 208. Według niego: „Od połowy w. XVI husarze zaczynają używać skrzydeł i forg. Zwyczaj ten niewątpliwie przeszedł z Turcji. Zadzziwiający jest bowiem podobieństwo naszych huśarzy do tureckich jeźdźców zwanych «deli», co znaczy po turecku waleczny, szalony”.